

*Janusz Ryba*

## TREMBECKI I PANI DE GRAFFIGNY

### I.

Kontakty Stanisława Trembeckiego z Wojciechem Albertem Mierem cechowała duża zażyłość. Ta zażyłość miała swoje źródło w podobnych cechach psychicznych; w zbliżonych upodobaniach. Obaj należeli do środowiska światowców. Wizyty w pałacach, posiedzenia w salonach; pisanie zgrabnych listów i biletów; bale, konwersacja; kokietowanie dam – to była codzienność i Trembeckiego, i Miera. Obaj hoładowali ironii – Mier uprawiał sztukę ironizowania w wersji bardziej agresywnej (stąd zwany był przez współczesnych „Żygawką”). Mieli podobny gust estetyczny – preferowali klasycystyczne umiar, jasność, ale bliskie było im także rokoko – z wdziękiem, ironią, błyskotliwością i wirtuozerią. Obaj wreszcie należeli do kategorii literatów-światowców: pisali (przede wszystkim) dla publiczności salonów, wykształconej, wyrafinowanej, błyskotliwej (zob.: Ryba 2009: 104–115; 2009: 141–152; *Poezje* 1991: 5–28).

Tej wzajemnej sympatii dali upust w poetyckiej korespondencji, typowej dla europejskich literacko-towarzyskich kręgów, związanych z salonami. Mier komplementował autora *Sofiówki* m.in. w *Bilecie do P[ana] Trębeckiego, Odpowiedzi na wiersz Pana Stanisława T[rembeckiego] bardzo mi pochlebny czy Do Pana Trębeckiego*. Trembecki kokietował

Janusz Ryba – Instytut Nauk o Literaturze Polskiej, Uniwersytet Śląski, 40-007 Katowice, ul. Bankowa 12.

przyjaciela w *Odpisie, Skoropisie do Wojciecha Miera* czy też w wierszu *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi*<sup>1</sup>, chyba najgłośniejszym utworze tej poetyckiej korespondencji.

Wiersz *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi* utrzymany jest w tonacji charakterystycznej dla sentymentalizującego nurtu rokoka, który afirmował (w swoisty sposób) rozkosze i powaby wiejskiego życia. Tożsamy z Trembeckim podmiot zachwala rozrywki gwarantowane, niejako strukturalnie, tym, którzy przebywają na wsi, a którym mógł oddawać się Mier, z tej racji, że przebywał właśnie na wiejskich terenach; w swojej posiadłości. Spacerowanie, połączone z kontemplacją uroczych pejzaży (sadów, łąk, pól, lasów), wędkowanie, polowanie – to typowe przyjemności, będące udziałem przebywających na wsi. Atrakcyjne dla miejskich, wyrafinowanych *mondains* mogły okazać się również rozrywki miłosne – z racji szczerości i autentyczności wiejskich dziewcząt.

Porą roku, podczas której miasto uzyskuje wyraźną przewagę nad wsią w zakresie oferowanych rozrywek, jest czas zimowy. Z tej przyczyny autor namawia Miera, by powrócił do stolicy. W związku z proponowanym powrotem – zaoferował przyjacielowi, żartobliwie, do wyboru, jeden z dwu środków transportu: albo sanie zaprzężone w renifery („łapońskie zaprzęgaj renny”), albo balon („W Montgolijera nawiedz nas bani”) (cyt. wg: Trembecki 1965: 125–128).

Reniferowy zaprzęg i balony nieprzypadkowo zostały przywołane w wierszu.

W 1736 roku Pierre-Louis Moreau de Maupertuis, geometra i matematyk, udał się w podróż do Laponii – celem dokonania dokładnego pomiaru długości południka ziemskiego. Głośna wyprawa Maupertuisa do Laponii (jak i kilka innych wypraw) spopularyzowała tę krainę, a także obyczaje zamieszkujących ją Lapończyków (między innymi właśnie reniferowe zaprzęgi) (zob.: *Dictionnaire* 1995: 869–870; Wróblewski 1999: 92–95; *Leksykon* 2000: 273–274).

<sup>1</sup> Tak brzmi tytuł pierwodruku, opublikowanego w 1815 r. w „Dzienniku Wileńskim”. Rabowicz (*Poezje* 1991: 249–252) zamieścił nieco odmienny wariant tego wiersza pod tytułem *Odpis do Jmci Pana Miera mieszkającego na wsi*.

Jeszcze głośniejsze stały się balony – najznamienitszy wynalazek techniczny oświeconych (1783), autorstwa Francuzów (Joseph i Étienne de Montgolfier; Jacques Charles), spopularyzowany również przez nich (Jean-Pierre Blanchard, André Garnerin). Schyłkowe oświecenie fascynowało się tym francuskim wynalazkiem (zob.: Outram 2008: 258; Kaleta 1980: 93–101, 104–109).

Do utworu Trembecki dołączył wierszowany, trzywrotkowy *Przypis*, w którym wyjaśnił, dlaczego to właśnie Francuzi stali się wynalazcami balonów. Otóż *Français* wymyślili „fruwające” w powietrzu „banie”, ponieważ sami z natury są lekcy („mają z siebie najmniej ciężaru”). Genezę tej lekkości autor *Sofiówki* wyjaśnił, przywołując swoisty mit stworzenia francuskiej nacji. Mianowicie, do konstruowania ludzkich istot Stwórca używał czterech elementów (ognia, powietrza, wody i ziemi); podczas „preparowania” Francuzów zdążył wykorzystać tylko dwa z nich – te „lekkie”: ogień i powietrze. Kiedy przysłała bowiem kolej na „ciężkie” (wodę i ziemię) – *Français* „z rąk się swojego twórcy wymknęli”.

Ten (z punktu widzenia poetyki) ekscentryczny trzywrotkowy *Przypis* autor opatrzył przypisem „standartowym”, o następującej treści: „*Lettres de Mme de Graffigny*”<sup>2</sup> („*Listy pani de Graffigny*”), sygnalizując, od kogo zapożyczył wyjaśnienie przyrodzonej lekkości przedstawicieli francuskiej nacji.

## II.

Kim była autorka owych *Lettres* (*Lettres d'une Pérouvienne* – w pełnym brzmieniu)? Françoise d'Issembourg de Graffigny (panieńskie nazwisko: d'Happoncourt) urodziła się w 1695 roku, w Nancy. Ojciec, wojskowy, pochodził z drobnej szlachty. Poślubiła François Huguet de Graffigny (którego rodzinę nobilitowano w roku 1704 roku). W wyniku nieporozumień, małżonkowie dość szybko zdecydowali się na separację.

<sup>2</sup> W wersji wiersza, opublikowanej przez Rabowicza (*Poezje* 1991: 249–252), przypis ten ma postać: „Voyez Graffigny” („Zajrzyjcie do Graffigny”) (zob.: przypis 1).

François de Graffigny zmarł w 1725 roku – trzydzieści trzy lata przed małżonką. Françoise de Graffigny musiała radzić sobie sama – i czyniła to z dużą zręcznością. Z uporem szukała mecenasów i protektorów. Początkowo znajdowała się pod opieką księżny Lotaryńskiej (matki Franciszka Lotaryńskiego, władcy Lotaryngii). Przez pewien czas przebywała w Cirey, korzystając z gościnności markizy du Châtelet i Woltera. Po przyjeździe do Paryża znalazła protektorkę w osobie księżnej de Richelieu; po jej śmierci służyła jako dama do towarzystwa u księżnej de Ligne. W końcu zdecydowała się na samodzielność – wynajęła mieszkanie i założyła mały salon literacki, gdzie przyjmowała znane osobistości francuskiej nauki i kultury (zob.: Corbeau 2005a: 5–8; 2005b: 26–33).

Debiutowała nowelą hiszpańską *Le mauvais exemple produit autant de vertus que de vices* (*Zły przykład źródłem zarówno cnót, jak i wad*). Próbowała sił w teatrze. Napisała komedię płacziwą *Cénie* (która zjednała jej uznanie samego Jeana Jacques’a Rousseau). Utwór odniósł duży sukces teatralny; miał wiele przedstawień. Kolejna sztuka *La Fille d’Aristide* (*Córka Arystyda*, 1758) poniosła całkowitą klęskę.

Największym osiągnięciem Françoise de Graffigny były niewątpliwie *Lettres d’une Péruvienne*, powieść epistolarna. Pierwsza redakcja, opublikowana w roku 1748, zawierała trzydzieści osiem listów. Druga wersja, wzbogacona o trzy listy, z dodanym wprowadzeniem historycznym, wydana została w roku 1752. *Listy Peruwianki* przyjęto entuzjastycznie. Okazały się jednym z największych sukcesów wydawniczych oświecenia. Miały czterdzieści dwa wydania; powieść przetłumaczono na języki włoski, angielski, rosyjski, niemiecki, hiszpański, portugalski, szwedzki, także polski (zob.: Corbeau 2005a: 8; 2005b: 31, 33).

Bohaterka powieści, Zilia, Inkaska, porwana wraz z ukochanym, Azą, z ojczystego kraju przez Hiszpanów, po rozdzieleniu (po burzliwych perypetiach, Aza znalazł się w Hiszpanii, Zilia – we Francji) pisze do niego listy. W tych listach, oprócz wyznań miłosnych, Peruwianka sformułowała interesujące i śmiało spostrzeżenia o osiemnastowiecznej Francji i Francuzach (tocząca się w XVI wieku akcja utworu jest rodzajem literackiej maski). Wiele uwagi egzotyczna bohaterka poświęciła charakterowi Francuzów. Jej ocenę cechuje

przenikliwość; w dużej mierze krytyczna. Zilia wydobyła i podkreśliła zwłaszcza lekkość francuskiego charakteru.

Według Zilii, Francuzów cechuje powierzchowność, a także, niespotykany w innych społeczeństwach i kulturach, kult rzeczy bezużytecznych, choć pięknych estetycznie (w tym też przejawiał się lekki francuski charakter).

Tę lekkość nacji francuskiej Zilia próbowała żartobliwie (choć wyjątkowo trafnie) wyjaśnić Azie w jednym z listów – właśnie owym mitem stworzenia Francuzów:

Niestety, sędzę, że już słyszałam kilka słów, wypowiedzianych przez dzikich i okrutnych Hiszpanów. Znalazłam w ich języku związku z naszym, cesarskim językiem. Pochlebiam sobie, że w krótkim czasie mogłabym porozumieć się z nimi. Daleka jestem od tego, żeby znajdować te same korzyści w rozmowach z moimi nowymi panami [Francuzami] Wyrażali się bowiem z taką szybkością, że nie mogłam wyróżnić dźwiękowych modulacji ich głosu.

To wszystko nakazuje mi sądzić, że oni [Hiszpanie i Francuzi] nie są ulepiani z tej samej gliny. W odmienności sposobu ich postępowania, w odmienności ich charakterów można bez trudu odgadnąć, że Bóg, w którego wierzą, przydzielił im w wielkiej dysproporcji te pierwiastki, z których uformował ludzi. Wygląd poważny i zaciekły tych pierwszych [Hiszpanów] każe sądzić, że zostali stworzeni z najbardziej ciężkich elementów. Drudzy [Francuzi] wydaje się, że wymknęli się z ręki Kreatora w chwili, kiedy ten użył do ich formowania tylko dwóch pierwiastków: powietrza i ognia (Graffigny 2005: 61; przeł. i uzup. J.R.).

Trembecki pomysłowo (wręcz błyskotliwie) zmienił sens zapożyczonego mitu. W powieści pani de Graffigny został on wykorzystany, przypomnijmy, do wyjaśnienia „psychicznej lekkości” Francuzów: mają lekki charakter, ponieważ skonstruowani zostali z lekkich wyłącznie składników. Trembecki natomiast posiłkuje się tym mitem, aby wyjaśnić, dlaczego to przedstawiciele właśnie nacji francuskiej wynaleźli balon: wynaleźli „leciutki” balon, ponieważ są „wagowo” lekcy – bo stworzono ich z lekkich elementów. Chodziło więc

autorowi o fizyczną lekkość. Można mówić tutaj o wyrafinowanej (w duchu rokokowych zabaw literackich) „grze” Trembeckiego z utworem pani de Graffigny.

### III.

Polski przekład *Lettres d'une Péruvienne*, pióra Jacka Idziego Przybylskiego, ukazał się w 1784 roku. Z której wersji korzystał Trembecki: oryginalnej czy z przekładu? Kwestię tę trafnie (jak się zdaje) rozstrzygnął Edmund Rabowicz (Rabowicz 1965: 271–276)<sup>3</sup>. Według badacza, Trembecki zredagował wiersz *Do Wojciecha Miera...* w październiku lub na początku listopada 1783 roku („a więc tuż przed zimą”). Egzemplarze przekładu Przybylskiego, jak to precyzyjnie ustalił wspomniany badacz, ukazały się na rynku księgarskim dopiero w grudniu 1784, a więc niemal w rok po napisaniu *Do Wojciecha Miera...* Tak więc Trembecki, pisząc swój wiersz, nie mógł korzystać z polskiego przekładu *Listów Peruwianki* – bo go jeszcze nie było. Przemawiałyby za tym (choć ten jest decydujący i bezdyskusyjny) inne także argumenty. Przypis, zawierający tytuł francuskiego dzieła oraz nazwisko jego autorki, Trembecki, przypomnijmy, zredagował po francusku. Znamy też Trembeckiego jako admiratora francuskiej kultury, znakomicie władającego językiem „lekkich Francuzów”. Przedstawiciele polskich elit oświeceniowych (należał do nich autor wiersza), powstałe nad Sekwaną dzieła czytali przede wszystkim w języku oryginału (to należało do dobrego tonu); w mniejszym stopniu – w polskich przekładach. Polskie przekłady ukazywały się nieraz z dość dużym opóźnieniem; liczne utwory w ogóle nie były tłumaczone. Salony zaś wymagały, aby ich bywalcy orientowali się na bieżąco – zwłaszcza we francuskiej produkcji piśmienniczej (to był wręcz obowiązek).

<sup>3</sup> W publikacji (*Poezje* 1991: 249–252) Rabowicz w Objasnieniach (jw. 350) potwierdził ustalenia z rozprawy *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, dotyczące czasu powstania (jesień 1783) wiersza *Do Wojciecha Miera, bawiącego na wsi*.

Trembecki czytał zatem *Lettres d'une Péruvienne* w oryginale; zaciekało go zapewne w tej powieści wiele interesujących uwag i spostrzeżeń autorki – nie tylko zabawny mit o stworzeniu Francuzów, który tak efektownie wykorzystał.

## SŁOWA KLUCZOWE:

Trembecki, Mier, de Graffigny, Francuzi, przypis

## BIBLIOGRAFIA

**Corbeau Thierry** [2005a]. *Présentation (Mme de Graffigny, auteure oubliée)*. W: Madame [F.] de Graffigny. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

**Corbeau Thierry** [2005b]. *Présentation (Vie et oeuvre de l'auteure 1665-1758)*. W: Madame [F.] de Graffigny. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

*Dictionnaire des lettres françaises. Le XVIIIe siècle* [1995]. Publié sous la direction du Cardinal G. Grente. Édition revue et mise à jour sous la direction de F[rançois] Moureau. Fayard.

**Graffigny Madame [F.] de** [2005]. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

**Kaleta Roman** [1980]. *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław: Iskry. ISBN: 9788324400881. *J.P.F. Blanchard pod niebem Warszawy*. S. 93–101. *Pierwszy polski lotnik*. S. 104–109.

*Leksykon wynalazców i odkrywców* [2000]. Red. Renè Zey. Przeł. Agnieszka Gortatowicz, Joanna Płocińska. Warszawa: Bertelsmann Media. ISBN: 9788372270726.

**Outram Dorinda** [2008]. *Panorama oświecenia*. Przeł. Joanna Kolczyńska, Warszawa: Arkady. ISBN: 9788321344904.

*Poezje zebrane Wojciecha Miera* [1991]. Zebr. i oprac. Edmund Rabowicz. Uzupełn. i przygot. do druku Elżbieta Aleksandrowska. Wrocław – Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. PAN. ISBN: 9788304034457.

*Wojciech Mier – zapomniany poeta „dobrego gustu”*. S. 4–28. *Aneks. Wiersze do Miera i o Mierze*. S. 249–252.

**Rabowicz Edmund** [1965]. *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Aneks: Wiersze do Miera i o Mierze*. S. 350.

**Ryba Janusz** [2009]. *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady – konwersacja – literatura*. Katowice: Wyd. UŚ. ISBN: 9788322618516. *Stary Trembecki*. S. 104–115. *Ślady „żywołu towarzysko-salonowego” w poezji Wojciecha Miera*. S. 141–152.

**Trembecki Stanisław** [1965]. *Wiersze wybrane*. Oprac. i wstęp Juliusz Wiktor Gomulicki. Warszawa: PIW.

**Wróblewski Andrzej Kajetan** [1999]. *Uczeni w anegdocie*, Warszawa: Prószyński i s-ka. ISBN: 8373378154. *Wielki splaszczacz*. S. 92–95

*Janusz Ryba*

## TREMBECKI AND MADAME DE GRAFFIGNY

(summary)

The sketch presents the poem by Stanislaw Trembecki entitled *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi* (*For Wojciech Mier Away in the Country*), in which the author encourages the addressee of the poem to return to Warsaw, when he gets tired of country life, by balloon. In the rhyming footnote attached to the poem, Trembecki provided humorous origins (myth) explaining why it was the French that invented the balloon. In his sketch, Ryba shows interest in the myth borrowed by the author of the poem from the epistolary novel of Madame de Graffigny's *Lettres d'une Peruvienne*. The French writer and her work (as a source of inspiration for Trembecki) have also become the subject of research.

### KEYWORDS

Trembecki, Mier, de Graffigny, the French, footnote

Tłum. Marta Koniarek